

Abradab, Piosenka o G

Przedziwny śwąd nagle miastem zawładnął
Jakby na miasto wielkie gównno spadło
A tu kapnęło mi coś w oknie nad uchem
Obudziłem się mokry jakbym spał pod kozuchem
Potąd mam już tych potwornych przypadków
Ewidentnie coś tu jebie, to nie zapach bratków
Jestem w potrzebie zaraz wiedzieć, co się dzieje
Otworzę okno, coś zobaczę, wiatr mi smród wywieje
Patrzę a tu grupa gówniarzy
Siedzi na ławce i jakieś gównno smaży
Siwy dym, silny smród, siny ranek
Kto by chciał się raczyć, ten ma raczej przejebane
Pomyślałem, co za syf tuż po nocy
Nieźle gównno musi być, bo aż szczypie w oczy
Więc ubrałem się, co koń wyskoczy
Opierdolę tych gówniarzy, miałem sen proroczy
Patrzę a tam idą kumpla starzy, stary uśmiechnięty jakieś gównno ma na twarzy
Babka idzie obok, bez komentarzy, Gównno jak ozdoba chyba jej się podoba
Wszedłem do sklepu kupić cos na śniadanie
Reklamie gównna przypatruję się na ścianie
Łapie za chleb, jeb! I w kolejce stoję.
Sprzedawca jakieś gównno ludziom wciąż sprzedaje
Co to?! Gównno błyszczący jak złoto
Może ja wydziwiam ale zadziwiam prostotą
W koło leży to to, namacalne
Młode gównno, obok stare jak rysunki skalne
Dość mam tego, mówię prosto
Konfrontacja ta zakończy się ripostą
Nie zakrzuszę się już ta ością
Zburzę gównno w murze jak tą ścianę nośną
Jak to zrobię? Powiem grzecznie, otóż ja ją wypierdolę własnoręcznie
Wielką dziurę w murze gównna
Czerwony Album to dla gównna będzie trutka
Posłuchaj tego jeśli wiesz o co biega
Pięc, dla każdego który gównno to dostrzega
Dab ci sens dał, nie będę się już więcej znęcał
I tak to zbyt gównniany temat żebym się rozkręcał!